Edgar Sukiennik

Prasa katolicka na Górnym Śląsku w służbie krucjaty trzeźwości w połowie XIX wieku

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 17/2, 165-179

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Saeculum Christianum
17 (2010) nr 2

EDGAR SUKIENNIK

PRASA KATOLICKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU W SŁUŻBIE KRUCJATY TRZEŹWOŚCI W POŁOWIE XIX WIEKU

Pierwsza połowa XIX w. przyniosła nieurodzaje w rolnictwie, klęski głodu i epidemie chorób zakaźnych, a także szybki rozwój industrializacji i środowisk robotniczych na Górnym Śląsku. Trudności ekonomiczne i pogarszające się warunki bytowe wielu rodzin przyczyniły się do zubożenia społeczeństwa, osłabienia jego kondycji moralnej i pogrążenia znacznej jego części w nałogu pijaństwa. Z pomocą ludowi śląskiemu przyszli duszpasterze trzeźwości, którzy dostrzegali ruinę moralną w wielu śląskich rodzinach i wytoczyli wojnę pijaństwu. Uwidoczniły się charyzmaty duchownych diecezjalnych i zakonnych, którzy poprzez prowadzenie misji ludowych i organizowanie towarzystw trzeźwości, wykazywali głęboką troskę o życie moralne i religijne społeczeństwa, dążąc do tego, aby pozostawało ono zgodne z nauczaniem Kościoła i nie przyczyniało się do deptania godności ludzkiej. W ruchu trzeźwości bardzo ważną rolę odegrała prasa katolicka, dla której poruszanie problemów społecznych i wskazywanie kierunków ich rozwiązania stanowiło codzienność. W niniejszym artykule próbowano wyeksponować odzwierciedlenie idei krucjaty trzeźwości i jej efektów w śląskiej prasie katolickiej. Usiłowano również wykazać, że w czasopismach i gazetach, będących ważnym środkiem docierania do części społeczeństwa przez słowo pisane, duchowieństwo górnośląskie znalazło nieocenioną pomoc w walce z plagą pijaństwa. Natomiast dzieje instytucjonalnych form ruchu wstrzemięźliwości zostały ograniczone do uwypuklenia ich zasadniczych rysów, gdyż temat ten był już przedmiotem wnikliwych studiów kilku badaczy, m.in. Konstantego Prusa, ks. Janusza Wycisło, ks. Jerzego Myszora, ks. Józefa Mandziuka i Jakuba Grudniewskiego.

1. Plaga pijaństwa na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku

Już w 1791 r. podróżnik Johann Gottlieb Schummel ze Zgorzelca dostrzegł problem nadużywania gorzałki przez mieszkańców Górnego Śląska i wyjaśniał jego przyczyny: „Skąd pochodzi to, że wódka jest napojem Górnoślązaków? Niezdrowe powietrze, wytężająca praca fizyczna, trudno strawne pożywienie, przeważnie roślinnego pochodzenia, wreszcie głód, wszystko to zachęca do wódki [...]. Wódka wyświadcza biednemu, nie mającemu chleba robotnikowi tę przysługę, że osłabia odczuwanie głodu”[1]. Wszystkie wymienione racje złożyły się po trochu na degradację moralną ludności. Literatura przedmiotu wiąże powyższy problem ze złą koniunkturą w rolnictwie oraz skutkami gwałtownego rozwoju przemysłu i środowisk robotniczych. Leszek Wiatrowski, prowadząc badania nad browarnictwem i gorzelnictwem w księstwie pszczyńskim, dowodził, że u podłoża rozpicia ludności górnośląskiej legła zła sytuacja na rynkach zbożowych i trudne położenie ekonomiczno-społeczne tamtejszych chłopów. Jeżeli nadwyżki zbóż nie trafiały na rynek, przeważnie kierowano je do gorzelni. Produkcji wódki sprzyjała także powszechna uprawa ziemniaków, których nadwyżki musiano gdzieś ulokować. Wódka stała się towarem łatwo dostępnym tym bardziej, że funkcjonował zwyczaj dawania jej chłopom na kredyt, a także traktowania jej jako zapłaty, przysługującej pracownikom dóbr książęcych[2].

Niełatwa sytuacja w rolnictwie przyczyniła się do masowych migracji ludności, którym sprzyjał rozwój przemysłu ciężkiego i wydobywczego na Górnym Śląsku, gdzie już w XVIII w. zaczęły powstawać kopalnie. Przemysł wydobywczy był napędzany przez rosnące potrzeby miejscowego hutnictwa i intensywne przetwórstwo cynku. Gwałtowny rozwój górnictwa i hutnictwa stał się źródłem dochodu dla państwa pruskiego oraz dla prywatnych przedsiębiorców. Pojawił się przy tym problem wyzysku robotników przez właścicieli zakładów przemysłowych, którzy w dobie rozwijającego się kapitalizmu potrafili czerpać z ich pracy niemałe korzyści. Boleśnie dał znać o sobie problem braku pracy, niskich płac, drożyzny, wreszcie głodu i epidemii tyfusu wśród najuboższych warstw społecznych[3]. Ludzie dotknięci tymi problemami, w dodatku wyrwani ze środowiska rodzinnego i mający

[1] J. G r u d n i e w s k i, *Od ks. Jana Alojzego Ficka do ks. Franciszka Blachnickiego. Kościół katolicki wobec problemu pijaństwa na Górnym Śląsku*. W: *Po obu brzegach rzeki*. Red. J. M o k r o s z. T. 3. Katowice-Rybnik 2009, s. 29.

[2] L. W i a t r o w s k i, *Browarnictwo i gorzelnictwo w księstwie pszczyńskim w XVIII i na początku XIX wieku*. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia 97”. Historia T. 15: 1969, s. 80, 86. Zob. też J. M y s z o r, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914*. Katowice 1991, s. 189.

[3] P. P r e g i e l, T. P r z e r w a, *Dzieje Śląska*. Wrocław 2005, s. 114, 119. Obszernie na temat rozwoju górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku pisze S. M i c h a l k i e w i c z,

poczucie osamotnienia i przemęczenia, łatwo sięgali po alkohol, który łagodził uczucie głodu i pragnienia oraz miał (w ich fałszywym mniemaniu) zapobiegać chorobom. W rozwijających się ośrodkach przemysłowych Górnego Śląska oraz wśród ludności wiejskiej szybko zaczęła szerzyć się plaga pijaństwa[4]. O tym, jak bardzo opłakane skutki ona miała, świadczy wypowiedź sufragana wrocławskiego, biskupa Karola Aulocka, który w 1828 r. wizytował parafie dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego. Hierarcha stwierdził, że pijaństwo stanowi największe zagrożenie moralne w obu dekanatach i wezwał duchownych do zwrócenia uwagi duszpasterskiej na ten problem[5].

W latach 30. i na początku lat 40. XIX w. plaga pijaństwa rosła w zastraszającym tempie. W samym tylko 1840 r. w rejencji opolskiej spożywano od 12 do 15 milionów litrów wódki opodatkowanej, nie wliczając samogonu, zaś w 1843 r. w uprzemysłowionej części Górnego Śląska znajdowało się 4900 karczm. Statystycznie jeden szynk przypadał na 300 mieszkańców. Większość miejsc rozrywki nie była objęta nadzorem policyjnym, a zabawy w dni targowe i świąteczne trwały do rana. Karczmy powstawały w miejscach, w których koncentrowały się tłumy ludzi, a więc w pobliżu fabryk, kopalń, a nawet kościołów. W tym ostatnim przypadku pojawiło się nawet przysłowie: „Gdzie Pan Bóg ma kościół, tam też i przy nim diabeł karczmę stawia". Prowadzeniem szynków zajmowali się przede wszystkim Żydzi, którzy czerpali dochody ze sprzedaży alkoholu chłopom i mieszkańcom miast[6].

2. Narodziny duszpasterstwa trzeźwości na Śląsku

Duchowni górnośląscy dostrzegali degradację moralną społeczeństwa i postanowili przeciwdziałać jej poprzez krytykowanie pijaństwa w kościołach i szkołach. Cennym wsparciem tej idei było postanowienie biskupa wrocławskiego, Emanuela Szymońskiego, który w 1819 r. zakazał stawiania straganów z wyszynkiem gorzałki w pobliżu świątyń w czasie świąt i odpustów. Niestety ten spontaniczny zryw nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Na akcję odpowiedziała garstka osób, trzeźwych zresztą. Ludzie, których dotyczył problem pijaństwa, pozostali na ogół głusi na apele o trzeźwość[7].

Rozwój przemysłu i rzemiosła. W: *Historia Śląska*. T. 2: 1763-1850. Cz. 2: 1807-1850. Wrocław 1970, s. 204-263.

[4] J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. 3. Cz. 2. Warszawa 2008, s. 399-400.

[5] J. M y s z o r, *Ruch trzeźwości na Górnym Śląsku*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne". T. 14: 1981, s. 221.

[6] T a m ż e, s. 225; J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...,* T. 3, Cz. 2, s. 400.

[7] K. P r u s, *O walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów księdza Ficka w roku 1844*. Bytom 1914, s. 11.

Pierwszą próbę stworzenia instytucjonalnych form ruchu trzeźwości podjął w 1843 r. proboszcz z górnośląskich Siołkowic, ks. Karol Józef Equart, który założył Towarzystwo Trzeźwości i zachęcał wiernych do wstąpienia w jego struktury. Akcja spotkała się z niewielkim odzewem parafian, a do Towarzystwa zapisało się tylko 50 osób. Dopiero po czterech latach funkcjonowania liczba jego członków wzrosła do 2400. W organizowaniu instytucjonalnych form akcji ks. Equart korzystał ze wzorców płynących z Irlandii, Westfalii i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie działalność na rzecz trzeźwości miała duże osiągnięcia[8].

Wiodącą rolę w śląskim ruchu trzeźwości przypisuje się proboszczowi piekarskiemu, ks. Janowi Alojzemu Fickowi, który stworzył w Piekarach Śląskich centralny ośrodek apostolatu trzeźwości. Gospodarz znanego sanktuarium maryjnego wytoczył wojnę pijaństwu. Najpierw zgromadził dane statystyczne, pokazujące skalę problemu w Piekarach i pozostałych parafiach dekanatu bytomskiego, a następnie rozpoczął odmawianie w tej intencji publicznej modlitwy do Matki Bożej Piekarskiej. Równocześnie podjął działania praktyczne, zmierzające do zinstytucjonalizowania akcji trzeźwościowej. W tym celu w styczniu 1844 r., przy wsparciu miejscowych nauczycieli, założył Towarzystwo Wstrzemięźliwości od Wódki i od Wszelkich Trunków Palonych, będące pierwszą organizacją oddolnego ruchu społecznego w katolickiej i polskiej działalności społecznej na Górnym Śląsku[9].

Agitacja antyalkoholowa rozpoczęła się 2 II 1844 r. w dniu święta Matki Bożej Gromnicznej. Data została wybrana nieprzypadkowo. W tym dniu odbywały się bowiem dwie uroczystości, które przyciągały tłumy ludzi. Pierwszą była celebracja święta maryjnego w sanktuarium piekarskim, w której uczestniczyli parafianie i pielgrzymi. Drugą zaś jarmark bytomski, który zazwyczaj kończył się wielkim pijaństwem. Ks. Ficek, nie chcąc dopuścić do znieważenia ważnego święta kościelnego, rozpoczął misje. Do współpracy na rzecz wyciągania ludzi z nałogu zaprosił franciszkanina, o. Stefana Brzozowskiego, który wygłosił płomienne kazanie na temat zgubnych skutków pijaństwa, proklamował Towarzystwo Trzeźwości i zachęcał ludzi do wstępowania w jego szeregi. Początek akcji przyniósł pierwsze efekty, gdyż w ciągu kilku dni do Towarzystwa zapisało się 1161 mężczyzn i 1042 kobiety[10].

Ks. Jan Ficek uzyskał wsparcie ze strony innych proboszczów śląskich, którzy najwyraźniej byli pod wrażeniem pierwszych sukcesów krucjaty trzeź-

[8] M. P a t e r, *Equart Karol Józef*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. T e n ż e. Katowice 1996, s. 98.

[9] J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...*. T. 3. Cz. 2, s. 401.

[10] J. M y s z o r, *Jan Ficek (1790-1862)*. W: *W trosce o trzeźwość narodu. Sylwetki najwybitniejszych działaczy trzeźwościowych XIX i XX wieku oraz antologia ich pism*. Red. M. P. R o m a n i u k. Warszawa 1994, s. 119-120.

wości. Ruch abstynencki ogarniał parafie miejskie i wiejskie, a o. Brzozowski został zaproszony z misjami do Bytomia, Bogucic, Mysłowic i Woźnik. W Bytomiu krucjatę trzeźwości zainicjował ks. Józef Szafranek. Połączenie jego działalności z misjami charyzmatycznego franciszkanina spowodowało, że w samym tylko 1844 r. uroczyście wyrzekło się wódki 5200 parafian. W ciągu sześciu tygodni od powstania Towarzystwa Trzeźwości w jego struktury wstąpiło blisko 30 tys. osób[11].

W dalszej kolejności do śląskiego ruchu trzeźwości dołączyli jezuici, którzy przybyli na Śląsk w charakterze misjonarzy po skasowaniu galicyjskiej prowincji zakonu przez rząd austriacki[12]. W porozumieniu z ks. Fickiem najwybitniejsi jezuici galicyjscy: o. Karol Antoniewicz, o. Kamil Praszałowicz, o. Iwo Czyżewski i o. Stefan Załęski rozpoczęli głoszenie rekolekcji parafialnych[13]. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że działacze trzeźwości nie żądali od członków Towarzystwa całkowitej rezygnacji ze spożywania alkoholu. Wymagali jedynie kategorycznego powstrzymywania się od picia trunków palonych. Nie sprzeciwiali się natomiast spożywaniu piwa i lekkiego wina[14].

Osoby wstępujące do Towarzystwa Trzeźwości musiały złożyć rotę ślubowania, którą ułożył o. Brzozowski i złożył ją jako pierwszy. Słowa przysięgi przed Bogiem i ludźmi obejmowały wyrzeczenie się wódki i innych trunków palonych oraz obietnicę promowania tej postawy wśród innych osób. Po nabożeństwie następowało wpisywanie do księgi trzeźwości. Wszyscy podpisani otrzymywali okolicznościowe dyplomy[15].

Prowadzona z rozmachem krucjata trzeźwości przyniosła pozytywne rezultaty. Chętnych do kupowania gorzałki było niewielu, a wiele gorzelni splajtowało. Nic dziwnego, że przeciwko duszpasterstwu trzeźwości powstała opozycja karczmarzy, którzy w akcie determinacji rozdawali ludziom alkohol za darmo i przekonywali o jego walorach uodparniających na choroby zakaźne[16]. Początkowo nieprzychylne stanowisko wobec akcji zajmowały również władze pruskie, które czerpały zysk z podatków płaconych przez gorzelników[17]. Nieufność potęgował fakt, że władze administracyjne wywodziły się

---

[11] J. W y c i s ł o, *Józef Szafranek. Ksiądz, pedagog, działacz narodowy, krzewiciel kultury i oświaty (1807-1874)*. Katowice 1990, s. 3-4; A. J. S z t e i n k e, *Antoni Brzozowski (1805-1890)*. W: *W trosce o trzeźwość...*, s. 63.

[12] J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego....* T. 3. Cz. 2, s. 126.

[13] M. P. R o m a n i u k, *Karol Bołoz Antoniewicz (1807-1852)*. W: *W trosce o trzeźwość...*, s. 33.

[14] J. M y s z o r, *Duszpasterstwo parafialne...*, s. 193.

[15] J. W y c i s ł o, *Katolicka i polska działalność społeczna na Górnym Śląsku w XIX wieku*. Skoczów-Pszczyna 1989, s. 9.

[16] J. M y s z o r, *Ruch trzeźwości...*, s. 224.

[17] J. W y c i s ł o, *Jan Ficek*. Katowice 1989, s. 7.

spośród ludności niemieckiej i wyznania ewangelickiego, a do działalności duchowieństwa katolickiego – w znacznej mierze polskiego – odnosiły się z rezerwą. Okolice zamieszkane przez Niemców pozostały na ogół obojętne na krucjatę antyalkoholową. Ruch trzeźwości skupiał gł. Polaków, gdyż problem pijaństwa na Górnym Śląsku dotyczył przede wszystkim ich, a nadto łączył w sobie wartości religijno-moralne katolicyzmu z polskimi wartościami narodowymi, których szermierzami byli górnośląscy duszpasterze[18]. Niemniej jednak można było zaobserwować przejawy zainteresowania ewangelików ruchem abstynenckim, o czym świadczy postawa niemieckiego włodarza Pszowa – Wita Döringa, który zamknął swoją gorzelnię[19].

Rząd pruski ocenił pozytywnie działalność duszpasterzy trzeźwości dopiero wtedy, gdy otrzymał sprawozdania radcy rejencyjnego, Ewalda, i prezesa rejencji opolskiej, hr. Pücklera, poświadczające rozwój życia społecznego wśród Ślązaków. Okólnik administracyjny, wystosowany przez rząd 11 VI 1845 r. na prośbę samych duszpasterzy, podkreślał wspaniałe wyniki akcji antyalkoholowej na Śląsku, m. in. wzrost dyscypliny pracy, większą zdrowotność ludności, brak bójek, awantur i kradzieży[20]. Słowa uznania popłynęły nawet z ust króla Fryderyka Wilhelma IV, który podczas pobytu w piekarskim sanktuarium osobiście podziękował ks. Fickowi za dotychczasową działalność[21].

Stanowisko w sprawie ruchu trzeźwości zajął również biskup wrocławski, Melchior Diepenbrock. W latach 1846-1848 hierarcha wystosował 3 listy pasterskie, dotyczące wstrzemięźliwości, ujął stowarzyszenia trzeźwości w jednolite formy kościelne oraz zwrócił się do papieża Piusa IX z prośbą o zatwierdzenie Towarzystwa Trzeźwości i podniesienia go do rangi bractwa. W 1851 r. papież podniósł Towarzystwo Trzeźwości pod Opieką Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej do rzędu bractw kościelnych[22].

Statystyki osób zaangażowanych w ruch antyalkoholowy są rozbieżne i wahają się w granicach od 300 000 do 500 000 ludzi[23]. Badający ostatnio te proporcje Jakub Grudniewski, który zestawił ogólną liczbę ludności Górnego Śląska (wówczas ok. 930 000 ludzi) ze statystykami ks. dziekana Pressfreunda z Piekar oraz obliczeniami ks. Heidego dla komisariatu raciborskiego, za najbardziej prawdopodobną liczbę członków towarzystw przyjmuje 300 000-350

[18] J. W y c i s ł o, *Katolicka i polska działalność społeczna...*, s. 12.

[19] K. P r u s, *O walce z pijaństwem...*, s. 15-16.

[20] J. W y c i s ł o, *Jan Ficek*, s. 8.

[21] J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego....* T. 3. Cz. 2, s. 405.

[22] T a m ż e, s. 405.

[23] K. P r u s, *O walce z pijaństwem...*, s. 12.

000[24]. W każdym razie wyniki duszpasterstwa trzeźwości wśród dorosłych były imponujące i zachęciły duszpasterzy do zorganizowania podobnej akcji dla młodzieży. Wielu młodych ludzi odpowiedziało pozytywnie na zaproszenie do tej inicjatywy, dzięki czemu powstały organizacje, zrzeszające młodzież do lat 16. Wspólnoty młodzieżowe nosiły nazwę „Związek Nadziei pod opieką Świętych Aniołów Stróżów". Ich statut nie przewidywał uroczystego ślubowania trzeźwości, jak w przypadku bractw dla dorosłych, lecz złożenie przyrzeczenia odnośnie abstynencji[25].

W latach 1847-1848 ze względu na nieurodzaj i epidemię tyfusu, jaka nawiedziła Górny Śląsk, oraz wrzenie rewolucyjne w dobie Wiosny Ludów, które tymczasowo odwróciło uwagę duchowieństwa od ruchu wstrzemięźliwości, stowarzyszenia trzeźwości zaczęły przeżywać kryzys. Jego zażegnaniu miało służyć powołanie ludowej kasy oszczędności, w której ludzie mogliby gromadzić pieniądze na szczytne cele, powstanie polskojęzycznej prasy katolickiej oraz podniesienie towarzystw trzeźwości do rangi bractw przez papieża. Niestety fala największego uniesienia abstynenckiego zaczęła stopniowo opadać, gdyż w dobie szerzącego się tyfusu powróciło przekonanie, że najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobie jest alkohol[26].

3. Prasa katolicka na Śląsku wobec krucjaty trzeźwości

W XIX w. zrodziła się prasa katolicka, która próbowała odzwierciedlać bieżące życie religijno-społeczne, a nadto kładła nacisk na formację duchową swoich czytelników. Jej powstanie było odpowiedzią Kościoła na antyreligijną ideologię oświecenia i liberalną agitację. Redaktorzy dzienników i czasopism katolickich informowali o najnowszych wydarzeniach politycznych i społecznych, zamieszczali wzmianki o wydarzeniach ogólnodiecezjalnych oraz artykuły o moralnym prowadzeniu się. Ważną częścią ich pracy była obrona piśmiennictwa katolickiego przed atakami ze strony liberalnej prasy oświeceniowej. Dzięki poruszaniu problematyki etycznej i moralnej prasa stała się pożądanym sprzymierzeńcem duszpasterzy w wychowywaniu ludu śląskiego, niejako drugą amboną, z której płynęły treści katechizmowe. Śląscy duszpasterze trzeźwości oraz redaktorzy katoliccy niejednokrotnie wykorzystywali prasę do promowania wstrzemięźliwości alkoholowej, ukazując negatywne skutki nałogu pijaństwa. Rozwojowi piśmiennictwa katolickiego

[24] J. G r u d n i e w s k i, *Od ks. Jana Alojzego Ficka...*, s. 37, przyp. nr 37.

[25] J. W y c i s ł o, *Katolicka i polska działalność społeczna...*, s. 11-12.

[26] J. M y s z o r, *Jan Ficek*, s. 121-122; J. W y c i s ł o, *Jan Ficek*, s. 8.

na Śląsku sprzyjało liberalne prawo prasowe w Prusach oraz przychylność Stolicy Apostolskiej wobec tego rodzaju czasopism[27].

Prasa katolicka w diecezji wrocławskiej była zróżnicowana. Istniały dzienniki i tygodniki o charakterze ogólnodiecezjalnym, jak również pisma o charakterze parafialnym. Niektóre skupiały uwagę czytelników na życiu Kościoła, liturgii i kwestiach moralnych, inne koncentrowały się przede wszystkim na zagadnieniach politycznych i społecznych. Ważnym kryterium podziału prasy śląskiej było zróżnicowanie językowe. Wśród czasopism katolickich odnajdujemy tytuły niemieckojęzyczne, występujące przede wszystkim na Dolnym Śląsku, jak również tytuły polskie, adresowane do polskojęzycznej ludności Górnego Śląska.

Jednym z najważniejszych czasopism katolickich w diecezji wrocławskiej był niemieckojęzyczny tygodnik „Schlesisches Kirchenblatt", założony przez ks. Józefa Sauera w 1835 r., a w latach 1848-1852 redagowany przez ks. Hermana Welza. Czasopismo informowało o wydarzeniach z życia Kościoła powszechnego i diecezjalnego, a także o działalności stowarzyszeń religijnych. Aktywnie zwalczało ruchy liberalne[28]. W 1846 r. we Wrocławiu ukazał się pierwszy numer dziennika katolickiego „Allgemeine Oderzeitung", którego pomysłodawcą był biskup Melchior Diepenbrock. Trzy lata później pismo zmieniło nazwę na „Neue Oderzeitung". Od 1863 r. za sprawą ks. Józefa Wicka ukazywało się czasopismo „Breslauer Hausblätter". Efemerydami okazały się czasopisma „Katolische Sonntagsblatt für Schlesien und die Graftschaft Glatz" oraz „Neues Schlesisches Kirchenblatt". Pierwsze z nich było wydawane w Kłodzku w 1848 r., a jego redaktorem był proboszcz Roszyc. Drugie ukazywało się we Wrocławiu do końca 1864 r. pod redakcją ks. Franciszka Lorinsera. W czasopiśmiennictwie polskojęzycznym palmę pierwszeństwa na krótki czas zdobyły biuletyny pt.: „Gazeta Wiejska dla Górnego Szląska" oraz „Tygodnik Katolicki" (oba ukazywały się pod koniec lat 40. XIX wieku). W latach 1868-1872 dużego znaczenia nabrał „Zwiastun Górnośląski"[29].

W omawianym okresie słabiej rozwijało się czasopiśmiennictwo zakonne. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie mieli franciszkanie z Góry Świętej Anny, którzy od 1868 r. redagowali polskojęzyczne pismo pt.: „Towarzystwo

---

[27] A. K i e ł b a s a, *Początki prasy katolickiej na Śląsku*. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. W a l k u s z. T. 3. Lublin 2004, s. 23-25.

[28] A. K i e ł b a s a, *Początki prasy katolickiej na Śląsku,* s. 27. W tygodniku „Schlesisches Kirchenblatt" dominował język niemiecki. Niemniej jednak okazjonalnie zdarzały się wpisy polskojęzyczne, dotyczące głównie nowości wydawniczych w języku polskim oraz innych ogłoszeń drobnych.

[29] J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego....* T. 3. Cz. 2, s. 343-352.

Bożego Grobu". Prawdziwy rozkwit czasopiśmiennictwa zakonnego przypadł dopiero na początek XX wieku[30].

Niemałą aktywnością wykazywał się laikat katolicki. W 1869 r. polski działacz narodowy, Karol Miarka, rozpoczął wydawanie czasopisma katolicko-społecznego pt.: „Katolik". Nieco później za jego sprawą rozpoczęto publikowanie czasopisma „Monika. Tygodnik dla rodziców o chrześcijańskim wychowaniu dziatek". Spośród innych pozycji prasowych na uwagę zasługują tygodniki: „Praca", ukazująca się krótko, bo tylko w latach 1890-1891, oraz „Górnoślązak", funkcjonujący w latach 1901-1933[31].

Niezwykle ważne dla spopularyzowania krucjaty trzeźwości w całej diecezji wrocławskiej oraz przedstawienia władzom kościelnym i opinii publicznej jej pozytywnych skutków były 2 artykuły ks. Karola Józefa Equarta, opublikowane w tygodniku „Schlesisches Kirchenblatt". Wspomniany już proboszcz z Siołkowic, który położył podwaliny pod śląski ruch trzeźwości, znał dobrze prezentowaną problematykę, toteż detalicznie przedstawił poszczególne etapy swojej działalności w Siołkowicach oraz poczynań ks. Ficka w Piekarach. Krucjatę proboszcza piekarskiego przyrównał do wojny, którą lud śląski prowadzi w celu odniesienia zwycięstwa – wojny o godność człowieka i porządek publiczny. Ks. Equart z podziwem patrzył na osiągnięcia ks. Ficka, dlacztego podkreślił jego wiodącą rolę w duszpasterstwie trzeźwości. Zważywszy na fakt, że tygodnik „Schlesisches Kirchenblatt" był diecezjalnym pismem, którego odbiorcami byli przede wszystkim duchowni, efekty funkcjonowania duszpasterstwa trzeźwości musiały być w Kościele śląskim powszechnie znane i doceniane[32].

Niewykluczone, że ks. Equart był autorem artykułu zamieszczonego w dodatku do nr 6 (1846 r.) „Schlesisches Kirchenblatt" (autor podpisał się jako E.). Tekst został przygotowany w momencie, gdy śląski ruch abstynencki istniał już ponad 2 lata, dzięki czemu autor mógł przybliżyć towarzystwa trzeźwości od strony instytucjonalnej, pokazać dynamizm ich rozwoju oraz podać statystyki z kilku dekanatów. W artykule odnajdujemy wykaz modlitw i reguł przeznaczonych do codziennego odmawiania, tekst przysięgi składanej na ołtarzu, wyjaśnienie patronatu Matki Bożej Gromnicznej nad towarzystwami oraz liczbę ich członków według dekanatów komisariatu raciborskiego. Z zestawienia sumarycznego wynika, że w dekanatach raciborskim, gliwickim, gościęcińskim, łońskim, pogrzebieńskim, wielkodębieńskim, wodzisławskim i żorskim w ciągu roku do towarzystw zapisało się łącznie 116.389 osób[33].

---

[30] T a m ż e, s. 360.

[31] T a m ż e, s. 364-367.

[32] „Schlesisches Kirchenblatt" 1847, nr 17, s. 205-206; nr 20, s. 247.

[33] „Schlesisches Kirchenblatt" 1846, nr 6, s. 69-73.

Na łamach tego samego tygodnika cykl artykułów, poświęconych sprawom wstrzemięźliwości, zamieścił ks. Bernard Purkop, proboszcz z Woźnik. Jeden z najbardziej znanych na Śląsku duszpasterzy trzeźwości należał do najbliższych współpracowników ks. Ficka. W porozumieniu z nim organizował ruch abstynencki w swojej parafii i zapraszał jezuitów, aby wygłaszali tam rekolekcje.

Niedługo po rozpoczęciu krucjaty trzeźwości w parafiach górnośląskich, ks. Purkop opublikował w „Schlesisches Kirchenblatt" obszerny artykuł, w którym nazwał gorzałkę „demonem naszych czasów". Stanowczo przeciwstawiał się pijaństwu pisząc, że ten nałóg rujnuje szczęście rodzinne, otwiera drogę do biedy i osłabia więzi społeczne. Fenomen pierwszych pomyślnych rezultatów krucjaty wiązał z religijnym aspektem ruchu antyalkoholowego i działaniem Łaski Bożej[34].

Następne artykuły ks. Purkopa na łamach „Schlesisches Kirchenblatt" są cykliczne i prezentują sylwetki dwóch prekursorów apostolatu trzeźwości w Europie: kapucyna o. Theobalda Mathew z Irlandii i ks. Macieja Selinga z Westfalii. Omawiając obszernie ich działalność z uwzględnieniem wątków biograficznych, autor przybliżył genezę ruchu antyalkoholowego, a także pokusił się o wskazanie podobieństw i różnic między ich działalnością, a pracą duszpasterzy na gruncie śląskim. Niewykluczone, że artykuły stanowiły zachętę dla duchowieństwa diecezji wrocławskiej do czynnego angażowania się w krucjatę trzeźwości. Duchowieństwo, jako główny odbiorca tygodnika, było bowiem pożądanym i niezbędnym sprzymierzeńcem dla ks. Ficka i jego towarzyszy[35].

W numerze 18 (1844 r.) prezentowanego tygodnika, w dziale poświęconym wiadomościom diecezjalnym, odnajdujemy notę prasową (być może autorstwa ks. Purkopa), która donosi o postępach w rozwoju trzeźwości. Autor wskazał na dotychczasowe osiągnięcia śląskiego ruchu abstynenckiego i wymienił liczby członków towarzystw trzeźwości w niektórych parafiach[36].

Nie tylko duszpasterze dawali świadectwo o osiągnięciach ruchu antyalkoholowego. Do redakcji „Schlesisches Kirchenblatt" przyszedł list, nadesłany przez mężczyznę o inicjałach S. K., który opisał nieszczęście uwikłania się w nałóg pijaństwa i konsekwencje, jakie poniósł z tego powodu w życiu religijnym, rodzinnym i zawodowym, jak również okoliczności wydobycia się z pijaństwa i powrotu szczęścia rodzinnego. Przykład ciężkiej pracy nad sobą, jaką wykonał ten człowiek, miał zachęcić dla pozostałych opilców do walki

[34] „Schlesisches Kirchenblatt" 1844, nr 10, s. 75-77.

[35] „Schlesisches Kirchenblatt" 1844, nr 15, s. 113-115; nr 16, s. 121-124; nr 17, s. 130-132.

[36] „Schlesisches Kirchenblatt" 1844, nr 18, s. 142.

o godne życie. Można się domyślać, że duszpasterze przytaczali ten przykład w parafiach, aby pokazać namacalne owoce ruchu trzeźwościowego[37].

Jak już zostało napomknięte, gorliwością o trzeźwość ludu śląskiego zapłonął niemiecki właściciel Pszowa, Wit Döring – z wyznania luteranin. Jego nawoływania do duchowieństwa katolickiego, aby użyło całych swoich wpływów wśród ludu do wytępienia plagi pijaństwa, znalazły odzwierciedlenie na łamach „Schlesisches Kirchenblatt". W jednym z licznych artykułów jego autorstwa zostały zawarte praktyczne wskazówki dla duchownych[38].

Na łamach wrocławskiego tygodnika zamieszczano nie tylko artykuły promujące ruch trzeźwości, ale również krótkie wzmianki o sukcesach tej formy duszpasterstwa. Z ogłoszenia zamieszczonego w języku polskim na jesieni 1845 r. dowiadujemy się, że po powstaniu towarzystw trzeźwości wielu włościan i mieszkańców miast po zakończonej mszy niedzielnej spędza czasu w gronie rodzinnym[39].

Ważną rolę w propagowaniu trzeźwości odegrały artykuły zamieszczane w „Tygodniku Katolickim". Wydawanie pisma, wychodzącego w latach 1848-1850 w Piekarach, zainicjował ks. Ficek, który pragnął, aby artykuły prasowe były jedną z form rozwijania ruchu abstynencji. Oryginalną formą walki ze złym nałogiem było zamieszczenie wyjątku z homilii św. Jana Chryzostoma na Niedzielę Wielkanocną przeciwko pijakom, opatrzoną komentarzem redakcji. Podkreślono za autorem kazania, że pijacy nie osiągną Królestwa Niebieskiego, a Bóg odpłaci im gniewem i karami za niewierność[40].

Na łamach „Tygodnika Katolickiego" odnajdujemy również wspomnienie młodego księdza, który wypowiedział wojnę uczęszczaniu do karczm na pijatyki i tańce w dni święte. Duchowny podkreślił z satysfakcją, że w ciągu dwóch dni czterech gospodarzy wiejskich zagroziło wyrzuceniem z domu czeladnikom, którzy w niedzielę pójdą do karczmy. Również wielu rodziców zabraniało tego swoim dzieciom[41].

W podobnym tonie potępiano pijaństwo na łamach „Gazety Wiejskiej dla Górnego Szląska". Tygodnik, wychodzący w latach 1849-1850 w Opolu pod redakcją ks. Bernarda Bogedaina, zajmował się problematyką społeczną, toteż temat walki z pijaństwem często gościł na jego łamach. Przemożny wpływ na powstanie gazety wywarł ks. Ficek. Czasopismo było rozdawane w karczmach i szynkach za darmo, aby dotarło do jak największej liczby odbiorców. Ks. Bogedain zwracał uwagę przede wszystkim na moralne, rodzinne i spo-

[37] „Schlesisches Kirchenblatt" 1844, nr 19, s. 149.

[38] „Schlesisches Kirchenblatt" 1844, nr 38, s. 297-299.

[39] „Schlesisches Kirchenblatt" 1845, nr 40, s. 524.

[40] „Tygodnik Katolicki" 1848, nr 3, s. 17-20; nr 4, s. 28-30.

[41] „Tygodnik Katolicki" 1849, nr 35, s. 281.

łeczne konsekwencje nadużywania alkoholu. Dowodził próżności, która wkrada się w życie pijaka, a także spowodowanej nią opieszałości takiego człowieka w pracy, w gospodarstwie i na roli. Teksty były drukowane w formie anegdot, wierszy i opowiastek, które kończyły się morałem, dowodzącym zgubnych skutków pijaństwa. W krótkich artykułach, pisanych piękną polszczyzną literacką, redaktor usiłował pokazać ruinę życia rodzinnego w tych gospodarstwach, w których mieszkają pijacy:

„Okrutny zabójca wódka, niszczy dobre imię człowieka. Z pijakiem poczciwy człowiek nie chce mieć sprawy. Każdy od niego stroni, dzieci szydzą z niego (...). Zabija wódka spokojność umysłu i pokój domowy. Ileż to pokaleczonych dzieci, ileż to domowego przekleństwa, niezgody małżeńskiej nie byłoby, kiedyby ojców i małżonków pijaków nie było?”[42].

Jeden z wierszy, zamieszczonych w tejże gazecie, ukazał pijaństwo jako alegorię piekła, z którym toczą walkę Ślązacy. Ze względu na obszerną liczbę strof tego dzieła, przytoczono jedynie jego krótkie fragmenty:

„[...]Dawniej to szło na umor we dnie i w nocy,
Rwał się żywo każdy o całej swej mocy,
Aby tu wstąpić i za łby się brali u proga,
Uczta piekła tak zacna była i sroga!”

„Czy to szynki, palarnie ducha oddały,
Nocne tańce oraz w karczmach ustały?
Jak Szlązacy ach trzeźwych myśli nabyli
Biada Piekłu! Bo nikt do nieba nie zmyli”

„[...]Psie obłudny! Idź precz, ty mistrzu rozpusty!
Ja gorzałki już nie piję ani w zapusty;
Do rzemiosła wracam i pługa cnoty
Bo rzemiosło ma chwałę i fundament złoty”[43].

Gorzką prawdę o degradacji życia rodzinnego na skutek pijaństwa „Gazeta Wiejska” próbowała wpajać społeczeństwu także poprzez opowieści z drastycznymi przykładami. Niezwykle wymowna jest narracja o mężu, który wychodząc rano do pracy w winnicy nakazał żonie, aby po południu przygotowała mu obiad. Z powodu braku środków do życia, które mąż przepił w karczmach, żona nie mogła przygotować posiłku, toteż włożyła do koszyka ich dziecko – blade i wychudzone z głodu – i zaniosła do winnicy. Tam powie-

[42] Cyt. za „Gazeta Wiejska dla Górnego Szląska” 1850, nr 30, s. 119.

[43] Cyt. za „Gazeta Wiejska dla Górnego Szląska” 1850, nr 15, s. 60.

działa mężowi, że tylko ono w domu zostało i powinien je zjeść, aby nie męczyło się z powodu niedożywienia. Mężczyzna dręczony wyrzutami sumienia, że przez pijaństwo doprowadził do biedy w domu, obiecał odmianę swojego życia oraz ćwiczenie się w umiarkowaniu i oszczędności. Zobowiązania dotrzymał do końca życia[44].

W tym miejscu wypada uczynić jedną uwagę nad omówionymi wyżej tygodnikami. Powstanie „Tygodnika Katolickiego" i „Gazety Wiejskiej dla Górnego Szląska", które rozwinęły się na kanwie ruchu trzeźwości, wiązało się nie tylko z problemem moralnym, jakim było pijaństwo, ale stanowiło również skutek wzrastającej świadomości narodowej wśród ludności, posługującej się językiem polskim. Ruch trzeźwości wniósł cenny wkład w proces dojrzewania piśmiennictwa polskojęzycznego. Niektórzy duszpasterze, jak np. ks. Jan Ficek i ks. Józef Szafranek, byli zarazem aktywnymi działaczami narodowymi i dynamizowali życie kulturalno-oświatowe. W ten sposób działalność wydawnicza duchowieństwa polskiego na Górnym Śląsku połączyła walkę o trzeźwość z propagowaniem kultury polskiej, przez co wzmogła wzrastającą świadomość narodową polskojęzycznej ludności Górnego Śląska. Z tego powodu „Tygodnik Katolicki" został szybko stłamszony przez rząd pruski. Nie utrzymała się również „Gazeta Wiejska", którą zamknięto ze względów ekonomicznych.

Mniej uwagi problematyce trzeźwości poświęcał „Telegraf Górnośląski", ukazujący się w latach 1848-1849 w Oleśnie. Tygodnik ten wprawdzie nie należał do kręgu pism religijnych, lecz zajmował się kwestiami politycznymi i udzielaniem porad medycznych, niemniej informował mimochodem o szkodliwości pijaństwa. Okazją do wykazania, że pijacy żyją na marginesie społeczeństwa, były zbliżające się wybory do sejmu pruskiego w 1848 roku. Redakcja tygodnika sugerowała, że Ślązacy nie powinni wybierać na deputowanych pijaków, ponieważ są oni leniwi, nie szanują swojego majątku, zatem i cudzego nie uszanują. W innym numerze „Telegrafu" pojawia się wzmianka o szerzącej się epidemii cholery. Jako jedną z przyczyn choroby wymieniono nadużywanie alkoholu[45].

W ruchu trzeźwościowym obok prasy ważną rolę odgrywały publikacje okolicznościowe i druki ulotne. Duszpasterze wiedzieli bowiem, że nie wystarczy odebrać ludziom alkohol. Trzeba zachęcić ich do godnych i twórczych form spędzania czasu, które uniemożliwiłyby im oddawanie się próżności, a jednocześnie wywarłyby wpływ na ich rozwój oświatowy. W ten sposób powstały następujące publikacje: „Kalendarz katolicki Polski dla ludu Górno-Szląskiego", „Przewodnik do życia chrześcijańskiego", „Nauczyciel, czyli przewodnik chrześcijański" oraz „Domowy krzyż, czyli: Co trzymać i sądzić

[44] „Gazeta Wiejska dla Górnego Szląska" 1850, nr 29, s. 115-116; nr 30, s. 120; nr 31, s. 122-123.

[45] „Telegraf Górnośląski" 1849, nr 1, s. 3; nr 3, s. 11.

o piciu gorzałki". Aby zachęcić lud śląski do lektury tych dzieł, prasa katolicka reklamowała je na bieżąco[46]. Spośród druków ulotnych, skierowanych przeciwko pijaństwu, warto wymienić: „Alarm przeciw gorzałce", „Kłótnię pijaka z trzeźwym", „Sejm pijacki" oraz przyśpiewkę o „Kwaternicy piekielnej", której uczono dzieci w szkołach[47].

Informacje o bractwach trzeźwości pojawiały się w czasopismach religijnych jeszcze w latach 60. XX w., gdy fala uniesienia antyalkoholowego już dawno osłabła. Niemniej idea bractw musiała być żywotna, skoro jeszcze w 1868 r. sufragan wrocławski, bp Adrian Włodarski, wystosował do nich list, opublikowany później w „Zwiastunie Górnośląskim". Jego treść, utrzymana w formie kilkustronicowego wiersza (niektóre zwrotki zamieszczono wcześniej w „Gazecie Wiejskiej dla Górnego Szląska"), opisuje Śląsk, który dzięki działalności ks. Ficka i jego współpracowników został wyrwany z rąk szatana:

„Jak raz Kościuszko pod Szczekocinami,
Tak Fietzek walczył z trzeźwości wrogami,
Bronił na Szlązku królestwa Bożego,
Nie szczędził zdrowia, ni życia własnego.

Jeździł, polował, wystrajał gonitwy,
Przestrzegał i wiódł do krwawej lud bitwy,
Więc Mosiek, póki nie padnie, na mary,
Będzie pamiętał na wielkie – Piekary"[48].

Wiersz, przytoczony tutaj jedynie w dwóch strofach, miał w zamyśle biskupa przypomnieć Ślązakom o owocach działalności ks. Ficka i zachęcić ich do pielęgnowania ideałów trzeźwości. Troska o przyszłość bractw trzeźwości bardzo mocno przebija z pointy listu, który kończy się w następujący sposób:

„Nuż Pan Bóg z wami, wy bracia trzeźwości,
Niech łaskaw strzeże dusz waszych i włości,
Działajcie mężnie, grzechu się wciąż bójcie,
We wierze mocno, jak Piotr Święty, stójcie!"[49].

[46] „Schlesisches Kirchenblatt" 1845, nr 40, s. 524; 1846, nr 8, s. 96; „Gazeta Wiejska dla Górnego Szląska" 1850, nr 8, s. 24.

[47] K. P r u s, *O walce z pijaństwem...*, s. 19, przyp. nr 7.

[48] Cyt. za: „Zwiastun Górnośląski" 1868, nr 18, s. 133-134; nr 19, s. 141-143.

[49] Cyt. za :„Zwiastun Górnośląski" 1868, nr 19, s. 143.

* * *

Duszpasterstwo trzeźwości na Górnym Śląsku przyniosło wiele pozytywnych skutków wśród Ślązaków: wstrzemięźliwość od trunków palonych, wzrost pobożności, rozwój życia rodzinnego, dyscyplinę w zakładach pracy i porządek publiczny. Mimo iż na początku 2 poł. XIX w. uniesienie antyalkoholowe opadło, sukcesy Kościoła doby ks. Jana Ficka, ks. Józefa Szafranka i innych duszpasterzy trzeźwości były widoczne jeszcze przez wiele dziesięcioleci, a ich namacalnym odzwierciedleniem pozostawały bractwa trzeźwości. Dzięki zaangażowaniu w akcję prasy katolickiej, a niekiedy również świeckiej, oddziaływanie duchowieństwa na lud śląski stało się większe i skuteczniejsze. Czasopisma, które poruszały niełatwą problematykę trzeźwości, były niejako przedłużeniem rąk kapłańskich. Często docierały do miejsc, w których płomienne kazania, wygłaszane z ambony, nie były słyszalne, np. do karczm i szynków. Informowały o szkodliwości picia wódki i dowodziły jego negatywnych skutków w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym. Nieraz czyniły to poprzez pełne powagi artykuły, innym razem poprzez groteskowe i dowcipne anegdoty, zawsze jednak troszcząc się o dobro społeczne.

Die katholische Presse in Oberschlesien im Dienst der Anti-Alkoholiker-Bewegung in der Mitte des XIX. Jahrhunderts
Zusammenfassung

Am 2. Februar 1844 fing der Pfarrer Johannes Alois Fietzek von Piekar eine Anti-Alkoholiker-Bewegung an. Die Enthaltsamkeitvereine entstanden in vielen oberschlesischen Pfarreien und hatten circa 350.000 Mitglieder. Es war ein unglaublicher Erfolg, dass so viele Pfarrkinder begannen eine moralische Umwandlung und Erneuerung. Früher zerstörte die Trunksucht das Familienglück, demoralisierte Menschen, öffnete den Weg zum Pauperismus und lockerte alle sozialen Verhältnisse. Dann schließen viele Leute den Enthaltsamkeitvereine an. Die Priester sprachen über schlimme Folgen der Trunksucht, organisierten Volkskatechesen und luden Leute zu Nüchternheit ein. Eine große Role in dieser Anti-Alkoholiker-Bewegung in Schlesien hatten katholische Zeitschriften von der Diözesegeistlichkeit und von katholischen Nichtgeistlichen Herausgeber. Religiöse und soziale Zeitschriften in deutschen und polnischen Sprachen informierten über die Resultate dieser Bewegung und schrieben über unglückliche Folgen der Trunksucht. Der Autor des Artikels erzählt über einen Nüchternheitskreuzzug in katholischer Presse in Oberschlesien.

Übersetzt von Edgar Sukiennik